

*Czytelnikom „Dziennika Kijowskiego”  
najserdeczniejsze życzenia wiele radości  
przy wigilijnym stole, pogodnych świąt  
Bożego Narodzenia, szczęścia i sukcesów  
w Nowym 2013 Roku  
w imieniu zespołu Wydziału Konsularnego  
Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie  
składa  
konsul generalny Rafał Wolski,  
Kierownik Wydziału Konsularnego*

### Historia w fotografii

## Polskie ślady w Kijowie



Organizatorzy wystawy chwilę po jej otwarciu (Czytaj na str. 2)

## Dzieląc się opłatkiem



Składając ciepłe świąteczne życzenia przedstawicielom środowisk polskich na Ukrainie Ambasador RP Henryk Litwin (P) zaznaczył, że przyszedł rok będzie rokiem budowania nowych sposobów naszej współpracy. Równie serdeczne życzenia złożyli Jego małżonka Hanna Litwin, Konsul Generalny RP w Kijowie Rafał Wolski oraz Zastępca Dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią MSZ - Regina Jurkowska, która kontynuując temat współpracy zaznaczyła: „Niestety, Wasze potrzeby znacznie przewyższają środki, a zatem wszystkich próśb nigdy nie będziemy w stanie zrealizować, stąd też wybierać będziemy projekty najcenniejsze, najbardziej rzetelnie i starannie opracowane, te, które mają największy wpływ na zachowania tożsamości narodowej, kultury i języka”. (Fotoreportaż na str. 4)

### Współpraca

## Kukielki z Polski nad Dnieprem!

Dla naszych milusińskich to była niesamowita frajda. Nie zważając na gołoleź grupki rozemocjonowanych dzieci tłumnie wspinały się nieskończonymi schodami na wzgórze do bajecznego gmachu Kijowskiego Akademickiego Teatru Lalek, z przecuciem wielkiego dziwa - przyjechały kukielki z Polski!

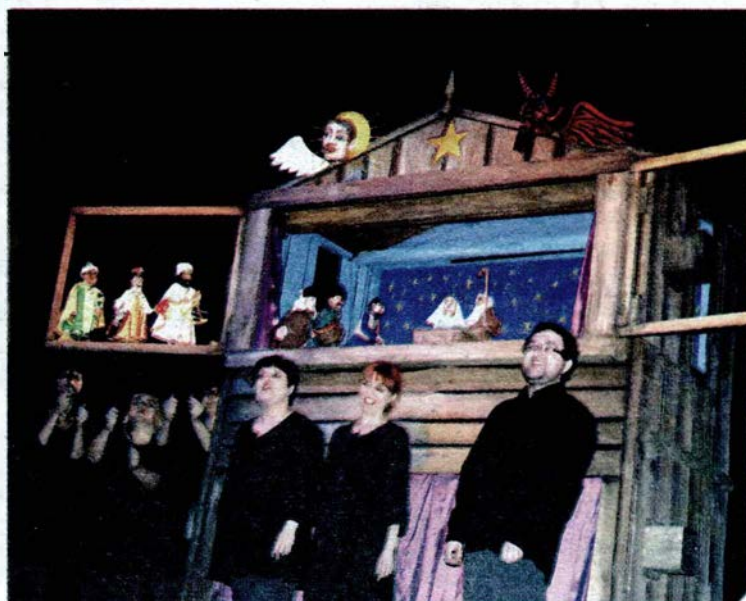
Niektórzy - ci ze stowarzyszeń i placówek polskich stolicy czuli się tu stałymi bywalcami, ale wielu przyjechało tu po raz pierwszy, i nie z bliska - z Białej Cerkwi, Pryluk, Borodianki, Fastowa itp. To dzięki wspaniałomyślnemu wsparciu (organizacja dojazdu itp.) i współpracy Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Kijowie i Międzynarodowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie.

I przecucia sprawdziły się na 100 procent. Aktorzy z Olsztyna urządzili wspaniałe Bożonarodzeniowe widowisko, a konsul

Ewa Matuszek-Zagata wykazując nieprzeciętny talent pedagogiczny zwabiła dzieciaków do zabawy przed i po przedstawie-

niu. A potem przyszedł srogi św. Mikołaj, który rozczulił się widząc piękne występy dzieci.

ciąg dalszy na str. 5



Aktorzy z Polski przedstawili zachwyconym dzieciom spektakl lalkowy ilustrujący historię narodzin malusińskiego Jezusa



## Historia w fotografii

## „Polskie ślady w Kijowie”

Owego grudniowego wieczora spieszyłem zaśnięzonymi ulicami Kijowa do Narodowego Muzeum im. Tarasa Hryhorowycza Szewczenki, na wydarzenie, na które Kijów czekał już od dawna – otwarcie wystawy fotografii „Polskie ślady w Kijowie”.

Ktoś z czytelników może się zdziwić mówiąc: cóż nam do tych śladów, skoro nie jesteśmy Polakami? Jestem jednak przekonany, że prawdziwi kijowianie w tym konkretnym przypadku zrozumieją moje słowa właściwie po zapoznaniu się z unikalną kolekcją fotografii, które ukazują nam mało znaną, ale jakże ważną w funkcjonowaniu Kijowa, polską społeczność.

Bowiem polska społeczność w Kijowie, która funkcjonuje tu od czasów dawnej Rusi, nie zawiesiła swej działalności i dziś, wraz z przedstawicielami wielu innych mniejszości narodowych, wniosła swój zauważalny wkład w formowanie niepowtarzalnego wizerunku miasta nad Dnieprem.

Jak powiedziała na otwarciu wystawy Pani Wiktoria Radik - prezes Kijowskiego Narodowościowo-Kulturalnego Stowarzyszenia Polaków „Zgoda” (działającego od 22 lat), które z jej inicjatywy i pod jej czujnym kierownictwem przygotowano wspomnianą wystawę, Polacy w Kijowie byli niezwykle aktywną częścią społeczności. Byli malarzami i pisarzami, przedsiębiorcami i lekarzami. Wizerunek Kijowa po dziś dzień zdobią liczne arcydzieła Władysława Horodeckiego, oraz innych, mniej znanych polskich architektów.

Atmosfera spotkania była nadzwyczaj wyciszoną, przy wejściu do muzeum wszystkich przybywających witały akordy czarującej muzyki Fryderyka Chopina w wykonaniu utalentowanego młodego muzyka, wielokrotnego laureata międzynarodowych konkursów fortepianowych - Jewhena Motorenko. Zaś z sufitu klatki schodowej budynku, w którym znajduje się muzeum patrzyły na obecnych freski wykonane ręką polskiego malarza-kijowianina Wilhelma Kotarbińskiego.

Najciekawsze momenty czekały jednak dalej, w salach muzeum, gdzie rozmieszczono prawdziwą antologię pamiątkowych miejsc, budynków i zabytków związanych z polską wspólnotą w naszym starożytnym Kijowie. Trzeba podkreślić, że wystawa ta została przygotowana również na bardzo wysokim poziomie technicznym. Wszystkie fotogra-

fie wykonano na plastikowych planszach, co pozwala na ich wykorzystanie nie tylko do ekspozycji w pomieszczeniach, ale i w parkach, na terenach otwartych. Przygotowanie takich plansz było nie tanie, dlatego też koszty te wzięły na siebie: Ambasada RP i polski Sejm.

Zwiedzający jeszcze nie zdążyli ochłonąć z pierwszego wrażenia, jakie sprawił na nich kontakt z pamiątkami przeszłości, a już zaczęli o nich opowiadać organizatorzy i goście spotkania. Do obecnych zwróciła się sekretarz Wydziału Konsularnego przy Ambasadzie RP Ewa Matuszek-Zagata, która cytując polskiego poetę Adama Asnyka podkreśliła, że skrupulatnie zebrane świadectwa przeszłości są podstawą szczęśliwej współczesności. Była także zachwycona tym, co zobaczyła na wystawie.

Dmytro Stus, dyrektor Muzeum im. Tarasa Szewczenki, wyraził swoje zadowolenie ze współpracy z polskimi organizacjami kulturalnymi.

Dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie, Jarosław Godun, również z podziwem ocenił ekspozycję, która ukazała się oczom zwiedzających, przyznając także, że sam często organizował podobne przedsięwzięcia, a teraz niespodziewanie stał się gościem jednego z nich, jakże ważnego dla Polaków. Dodał także, że prezentacja „Polski Kijów”, to tylko część współczesnego, europejskiego Kijowa.

Pani Wiktoria poinformowała zebranych, że prezentowana wystawa, jest tylko początkiem pracy nad popularyzacją polskich śladów w stolicy Ukrainy. Opowiedziała także o tych, którzy wraz z nią przygotowali tę wystawę, a mianowicie - o fotografii urodzonym w Kijowie,



Organizator wystawy Wiktoria Radik dziękuje utalentowanemu młodemu muzykowi, laureatowi międzynarodowych konkursów fortepianowych Jewhenowi Motorenko za muzyczną oprawę wieczoru. Na drugim planie: (od lewej) Jarosław Godun - dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie Dmytro Stus, dyrektor Muzeum im. Tarasa Szewczenki, Ewa Matuszek-Zagata - Konsul RP, Dmytro Malakow - historyk, współpracownik Muzeum Historii Kijowa, współautor wystawy

a obecnie mieszkającym w Polsce - Władysławie Efimowie; wieloletniej redaktorce polskiego czasopisma „Krynica”, które wychodzi w Kijowie - Dorocie Jaworskiej, która wzięła na siebie obowiązek tłumaczenia podpisów pod fotografiami na język polski.

Na otwarciu wystąpił także słynny znawca Kijowa, historyk, współpracownik Muzeum Historii Kijowa, współautor wystawy - Dmytro Malakow. Opowiedział on, co zrobiło Muzeum Historii Kijowa, dla upamiętnienia wielkiego architekta trzech krajów - Ukrainy, Polski i Iranu - Władysława Horodeckiego. Przed wszystkim odnaleziono i uporządkowano jego grób w Iranie. Postawiono pomnik w Kijowie i w Niemirowie (rodzinna ziemia architekta), nazwano jego imieniem ulicę w Kijowie, a Wydawnictwo „Kij” z okazji 150-lecia urodzin architekta, które przypada w przyszłym roku, przygotowuje wydanie publikacji pt.: „Architekt Horodecki”.

Następnie Pani Matuszek-Zagata nagrodziła kwiatami i honorowymi dyplomami zasłużonych działaczy polskiej społeczności Kijowa, w tym Panią Czesławę Raubiszko - niestrudzoną badaczkę archiwów. Podziękowania i czerwone róże otrzymali także społecznicy, którzy niestrudzenie pracują, dbając o polskie kwatery na cmentarzu Bajkowa.

Konsul Ewa Matuszek-Zagata powiedziała także, że Ambasada RP cieszy się, że mogła wesprzeć tak dobry projekt, który będzie pożyteczny dla budowy przyjaznych stosunków ukraińsko-polskich. Zachęcała także do zwracania się do przedstawi-

prezentacje poświęcone znanym Polakom-kijowianom, zwłaszcza Juliuszowi Zaremskiemu oraz narodowe dni kultury.

Wystawę uznano za otwartą, a zatem - zwiedzamy. Czegoś tam tylko nie zobaczysz: fotografie unikalnego kijowskiego kościoła św. Mikołaja wybudowanego przez wspomnianego już Władysława Horodeckiego (nie ma takiego nawet we Lwowie!), na jednej z fotografii figura św. Michała Archanioła z tego kościoła - to już praca czeskiego rzeźbiarza Ladislawa Benesa (bo w Kijowie są nie tylko polskie, ale i czeskie ślady), a oto i sam W. Horodecki z filiżanką kawy. Chcecie się do niego przysiąść? Szukajcie go w pasażu przy Chreszczatyku.

Pokazano na wystawie także miejsca męczeństwa i straceń bohaterów Powstania Styczniowego w Skońskiej Kaponierze Kijowskiej Twierdzy oraz mało komu znany cmentarz żołnierzy Armii Berlinga, którzy ostrzeliwując z dział przeciwlotniczych niespodziewany nocny nalot zginęli podczas bombardowania przez Niemców węzła kolejowego Darnica wiosną 1944 r.



struował łaciński napis na polskiej bramie cmentarza Bajkowa. Dzięki jego pomocy dziś możemy na niej przeczytać pełny tekst.

We wszystkich przemówieniach barwna ukraińska mowa przeplatała się z żywą, polską. O ciekawych doświadczeniach odkrywania narodowych wymiarów miast europejskich, a także o wkładzie Muzeum Tarasa Szewczenki w budowanie przyjaźni ukraińsko-polskiej opowiadała wicedyrektorka Muzeum Tarasa Szewczenki - Tatiana Czujko. Podzieliła się też doświadczeniami związanymi z wystawą fotograficzną ukraińskiego Sankt-Petersburga z okazji 300-lecia tego miasta; mówiła o wykorzystaniu spuścizny Wielkiego Kobziarza w budowaniu szerszej przyjaźni z sąsiadami. Podkreśliła, że Muzeum Tarasa Szewczenki gościło nie pierwsze już polskie wydarzenie w swoich murach. Była tutaj wystawa poświęcona polskim motywom w twórczości Tarasa Szewczenki, czytanie przekładów jego utworów,

Są tu też fotografie polskich nagrobków z najstarszej kijowskiej nekropolii - cmentarza Bajkowa. Uwagę zwraca odnowiony pomnik polskich Legionistów. Polegli oni podczas wspólnego z wojskami UNR marszu na Kijów, a teraz spoczywają na Ziemi Kijowskiej.

Na fotografiach widzimy także szpital im. S. Syroczyńskiego oraz budynek lekarza L. Goreckiego, najnowszy pomnik Juliusza Słowackiego oraz pomnik-fortepian ustawiony z okazji 200-lecia urodzin Fryderyka Chopina.

Na koniec uchylimy rąbka jeszcze jednej tajemnicy: na otwarciu wystawy pokazano nie wszystkie przygotowane plansze, planuje się umieścić ich tu jeszcze 20, a potem (w ramach obchodów 25-lecia powstania Związku Polaków na Ukrainie) ekspozycja ta powędruje do innych miast Ukrainy.

Iwan PARNIKOZA

Tłumaczenie: Krzysztof Wojciechowski

(Zdjęcia: A. Plaksina)



Autor i główna wykonawczyni idei wystawy Zasłużona dla Kultury Polski i Ukrainy, prezes NKSP „Zgoda” Wiktoria Radik



## Migawki z Kongresu

Podczas niedawnego VII Kongresu ZPU, który zostawił po sobie wiele nierozwiązanych problemów i uzasadnione niezadowolone znacznej części jego delegatów, rozmawiałem z prezesami kilku lokalnych organizacji polonijnych. W toku rozmów zapytałem ich, co myślą o tym forum i jaki wpływ ma ono na ich działalność? Oto odpowiedzi:

określenie kandydata. Na razie, ani Gustaw Jabłoński, ani Anatol Terlecki nie wyglądali przekonująco podczas wygłaszania swoich programów działań. Moim zdaniem, bardzo abstrakcyjnie wyobrażają sobie oni obowiązki najwyższego kierownika w ZPU. Już nie mówiąc o tym, że na czele Związku Polaków ma stać Polak. Natomiast Anatol Terlecki, stojąc przed delegatami, z wielkim trudem przeczytał to, co mu napisał jego promotor Stanisław Kostecki i nie potrafił normalnie odpowiedzieć



odczuwało się, że delegaci są rozprężeni, aktywnie uczestniczą w obradach, wypowiadają się otwarcie, demokratycznie, nie

wolontariatu. Trzeba rozumieć, że ruch polonijny potrzebuje stałego dynamicznego doskonalenia, nowacji, myślenia, wynajdywania nowych form i nowych treści, zachęcać i włączać nowych członków, wspierać inicjatywy i stymulować ich realizację. Nie jest to takie proste, kiedy ciągle trzeba pokonywać jakieś przeszkody i pokonywać bariery.

W roku 2013 planuję organizować w naszej „Zgodzie” wybory. Może ktoś zechce kandydować na moje miejsce prezesa. Będę do tego aktywnie

pomoże. Muszę każdą moją ideę realizować sama z angażując członków mojej organizacji „Zgoda” i zachęcając osoby zainteresowane - na przykład w placówkach kulturalno-oświatowych Kijowa.

Jeżeliby czołówka ZPU pracowała jak należy, wtedy byłby jedyny plan, w jakim uczestniczyłyby wszystkie organizacje lokalne. Widzimy na tej sali bardzo wielu ludzi chętnych do wspólnej pracy, ale jak dotąd w ZPU nie było odpowiedniego organizowania tej wspólności.

## „Musimy liczyć wyłącznie na siebie...”

Tadeusz Załuski (Odessa):



Przede wszystkim muszę powiedzieć, że bałagan był, jest i na pewno będzie. Te obrady są nienormalne. W każdym razie - nie na korzyść Związku Polaków Ukrainy.

Jestem niezadowolony z tego, jak zorganizowano obrady tak ważnego zgromadzenia kierowników placówek polonijnych z całej Ukrainy. Przecież przed Kongresem odbyły się dwa posiedzenia Zarządu Głównego ZPU, na których miało być omówione wszystko, co dotyczy szczegółów merytorycznych Kongresu, w tym i kandydatur na stanowisko Prezesa ZPU.

W solidnej sprawie nie może być tak, że raptem podczas Kongresu ktoś wstaje i ogłasza, że chce być prezesem. Znamy się wszyscy od dawna, Kongres odbywa się raz na kilka lat, więc jest możliwość wyselekcjonować odpowiednio kandydatury w solidny sposób.

Bo ktoś może chcieć być prezesem, ale to nie znaczy, że naprawdę potrafi. Ja doskonale rozumiem te rzeczy, gdyż od dawna już mam świadomość, że muszę odejść od kierownictwa i zwolnić stanowisko prezesa naszej organizacji w Odessie dla dostojnego następcy.

Ale zmiana na stanowisku to nie problem jednej osoby, a sprawa istnienia i działalności całego stowarzyszenia. Dlatego my kolegielnie przygotowujemy osobę, która ma mnie zastąpić. To bardzo trudna i poważna sprawa.

Nie może być tak, że na któregoś kierownicze stanowisko w Polsce, a zwłaszcza na miejsce Prezesa ZPU wysuwa się kandydata mało znanego w środowisku polonijnym. Nie można również wybierać takiego, o którym wiadomo tylko tyle, że jest fajnym chłopakiem. Fajny chłopak - to nie jest fachowe

na żadne z postawionych mu pytań. Mam takie wrażenie, że brak mu koncepcji, jak to ma być jutro. On chce być dzisiaj i wszystko.

Takie podejście do sprawy - dzisiaj chcę, a jutro zobaczymy - nie może charakteryzować człowieka, który ma zamiar przystąpić do solidnej pracy.

Niestety, nie wyniosłem z tego Kongresu żadnej korzystnej rzeczy dla mojej pracy w Odessie, gdzie solidnie opracowujemy każdą propozycję i podejmujemy decyzje po głębszym przemyśleniu. A tu na Kongresie nie widzę solidnego opracowania.

Zawsze oczekuje się, że solidne zebranie solidnych ludzi, pracujących w ośrodkach polonijnych z całej Ukrainy, musi dać impuls nowatorski dla aktywizacji naszej roboty. Ale jak na mnie, ten Kongres bardziej przypominał bańkę mydlaną i tylko dodał rozczarowania.

Tym bardziej, że problemów mamy dużo, z których wpływa wiele zadań dla czołówki kierowniczej ZPU, a więc - wiele roboty. Na przykład są organizacje nowe, młode, z brakiem doświadczenia, a więc trzeba zbierać ich aktywistów na konferencje, uczyć, pomagać, wspierać, prowadzić turnusy szkoleniowe.

Kilka razy występując na posiedzeniach Zarządu ZPU, przekonywałem kolegów, że nasze główne zadanie nie polega na „wybijaniu” od Konsulatów środków na opłatę czynszu, czy na finansowanie festiwali polonijnych, lecz na wspieraniu aktywnej młodzieży, zwłaszcza tych, którzy widzą siebie na stanowiskach organizatorów, menadżerów ruchu polonijnego.

Dziś kolejny raz upewniłem się, że nie warto czekać na dobre rady z Kijowa, a trzeba rozwijać autonomiczną działalność w polonijnych ośrodkach lokalnych. Musimy liczyć wyłącznie na siebie.

Wiktorija Radik (Kijów):

Mimo, że kilka razy zabierałam głos z uwagami krytycznymi wobec konkretnych osób, moje ogólne wrażenie o Kongresie jest pozytywne.

Na odmianę od poprzednich, na tym Kongresie nie było sztywności i konserwatyizmu,

boją się pytań dyskusyjnych i kontrowersyjnych, śmiało mówią wszystko to co uważają za słuszne, również o kandydatach na Prezesa ZPU.

Tak, że wszystko odbywa się całkiem normalnie, chyba że czasami zbyt emocjonalnie, ale ogólnie zostaje w granicach tolerancji. Widzę, że ZPU rozwija się i doskonalą, przechodząc pewne etapy dokształcania się, jednym z których jest ten Kongres. Mimo, że poniekąd to zebranie przypomina bałagan, jest ono szkołą, uczelnią - chociaż nie zawsze wyższą.

Powiedziałabym nawet, że nasz ZPU jest mocny przede wszystkim organizacjami lokalnymi, miejscowymi. Właśnie tam, „na dole” jest najwięcej aktywnych pracowitych ludzi, którzy proponują i realizują ciekawe inicjatywy. Właśnie oni swoją działalnością dają możliwość utrzymać wysoki poziom ruchu polonijnego.

Tak, że problem polega tylko na tym, że nie mamy odpowiedniego porządku i odpowiedniej jakości organizacyjnej na poziomie kierowniczym, a ściślej mówiąc - w czołówce ZPU.

I tu chodzi nie tyle o osoby, ile o współczesny format funkcjonowania. Na razie jest tak, że czołówka funkcjonuje przeważnie sama dla siebie, a organizacje lokalne - muszą same sobie dawać radę.

Tymczasem właśnie w stolicy, „na górze” ZPU jest wiele możliwości dla organizacji szerokiej współpracy z Kościołem, z władzami Ukrainy i jej kierowniczymi instytucjami, ośrodkami kultury i nauki, centralnymi organami i placówkami.

Patrząc na to, co odbywa się podczas Kongresu, nie widzę niczego, co warto byłoby wziąć dla praktycznego wykorzystania w mojej pracy i pracy członków naszej organizacji „Zgoda”. Moje stanowisko Prezesa jest bardzo obowiązuje, a więc chciałabym otrzymać bodajże jakieś wytyczne, pomocne dla mojej i naszej wspólnej pracy. Niestety, nie widzę czegoś, co można byłoby stąd wziąć.

Być prezesem - to tryb i sens życia, a więc człowiek musi się wprost poświęcić, oddać się całkowicie tej działalności społecznej, przeważnie na zasadach

zachęcać i - naturalnie - wspierać i służyć moim ponad dwudziestoletnim doświadczeniem.

Czuję się trochę zmęczona wykonywaniem pracy jednocześnie w kilku kierunkach naraz. Już za dużo tego jest: kierownictwo artystyczne zespołu „Jaskółki”, kilkuspektowa działalność koncertowa, opiekowanie się grobami Polaków, wydobywanie zapomnianych imion słynnych Polaków z archiwaliów i przedstawianie ich szerokiej publiczności, koordynacja i organizacja imprez, spotkań twórczych, tradycyjnych, okresowych, rozpowszechnienie prasy polonijnej etc.

Ostatnio jestem w trakcie



Autor w rozmowie z red. Jerzym Wójcickim z Winnicy

realizacji własnego projektu „Polacy Kijowa”. Ten temat jest naprawdę niewyczerpalny - bardzo wiele wydarzeń historycznych, przedsięwzięć przemysłowych i kulturalnych jest ściśle powiązane z dorobkiem twórczym słynnych polskich osobistości, ich działalnością w budownictwie, architekturze, oświacie, nauce, w dziedzinie finansów, handlu i in.

Tak, że planuję przesunąć się bardziej na pracę twórczą, zaś na pracę organizacyjną chcę postawić energiczną młodą osobę. Na szczęście takich kandydatów mamy wiele.

A powracając do Kongresu, to kolejny raz upewniłam się, że mogę liczyć tylko na siebie. Kiedyś, kiedy wybraliśmy S. Kosteckiego na stanowisko Prezesa ZPU, miałam nadzieję, że będę otrzymywała jakąś pomoc, ale moje nadzieje były marne.

Teraz również nic się nie zmieniło na lepsze. Nie dlatego, że komuś tam nie ufam, ale wprost widzę że nikt mi nie

Mój optymizm na przyszłość, co do ZPU zależy od tego, jak nowy Prezes i Zarząd ZPU poprowadzą robotę: albo będziemy znowu każdy z osobna zdany na własne siły w naszych miastach i miasteczkach, albo będziemy na Ukrainie jednym wspólnym mocnym ciałem polonijnym.

Jurek Wójcicki (Winnica):

Po raz pierwszy uczestniczyłem w Kongresie jako dziennikarz. Mnie spodobała się atmosfera dyskusji; odczuwa się zainteresowanie delegatów tematami Kongresu, widać, że ludzie chcą angażować się w ważną sprawę doskonalenia działalności ZPU.

Moim zdaniem, świadczy to, że ZPU ma przyszłość, ale trzeba dołożyć dużo starań, żeby ten Związek miał nowe oblicze, a głównie - stanowczo odnowione życie. Na razie jest rzeczą oczywistą, że ZPU doszedł do jakiejś kreski, osiągnął swój szczyt, od dawna stoi i nie rozwija się. Wyraźnie widać, że jest

potrzebny jakiś bodziec dla zruszenia z martwego punktu.

Teraz, podczas omawiania kandydatur, zapytałem jednego z kandydatów o to, co mógłby zaproponować, jaką pomoc dla mojej placówki lokalnej, żeby nam chciało się współpracować z tym kandydatem w razie jego wybrania na stanowisko Prezesa. Niestety odpowiedzi nie otrzymałem od żadnego z kandydatów.

Więc znowu, jak i wcześniej, musimy pracować samodzielnie i realizować nasze plany na poziomie regionalnym, tak jak gdyby nie istniało żadnego ZPU. A konkretnie, co dotyczy działań na naszym regionalnym poziomie przygotowaliśmy już do emisji polski program TV dla trzech obwodów na Ukrainie: chmielnickiego, winnickiego i żytomierskiego.

I jak to się ma dziś do tych konkretów ZPU?

Z uczestnikami Kongresu rozmawiał

Eugeniusz GOLYBARD

(Zdjęcia: A. Plaksina)



Święto

# Dzieląc się opłatkiem

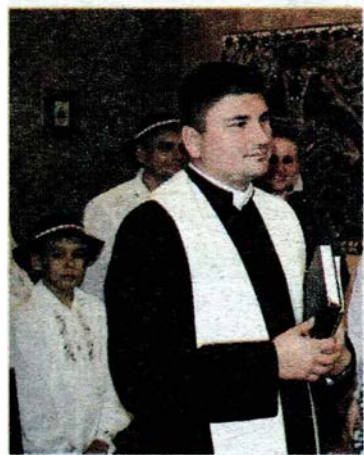
Każdy z nas, kto ma polskie korzenie pragnie raz w roku przy okazji Świąt spotkać się ze sobą w sposób szczególny: aby podzielić się opłatkiem, spędzić, choć kilka godzin, w atmosferze wielkiej rodziny, pełnej serdeczności i życzliwości. W tym roku polskie placówki stolicy zorganizowały cały szereg okolicznościowych imprez świątecznych – dla najmłodszych, dla przedsiębiorców, dla dziennikarzy, dla ekspertów. Na wszystkich spotkaniach nie brakowało dobrych słów, czułych gestów i dotrzymania pięknych Bożonarodzeniowych tradycji.



Prawdziwą niespodzianką opłatkowego spotkania w Ambasadzie stał się udział w nim góralskiego zespołu „Watra” z Czarnego Dunajca



Pod akompaniament polskiej kapeli „Watra” kijowski zespół taneczny „Polanie znad Dniepru” zatańczył jak prawdziwi Górale



Kapelan Polaków Kijowa ks. Leszek Tokarzewski poprowadził modlitwę i pobłogosławił opłatek



W dni przedświąteczne Ambasada i Konsulat RP w Kijowie zaprosili najbardziej aktywnych działaczy środowisk polskich na takie właśnie spotkania, gdzie gospodarze swoją życzliwością i rozumieniem potrzeb potrafili stworzyć iście rodzinną atmosferę



W odpowiedzi na podziękowania i życzenia prezesa Międzynarodowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie Ireneusza Derka (na zdjęciu z prawej), Ambasador RP m.in. zaznaczył: „Wiemy, że polska obecność na Ukrainie ma wiele oblicz, ale najbardziej sobie cenimy kontakt z Państwem i nie tylko, w święta, ale i na co dzień”. Na prośbę Polaków, zamieszkałych na Ukrainie, przekazał też serdeczne podziękowania za okazywane im wsparcie.



Zgodnie z wielowiekową tradycją, kiedy to Ukraińcy razem z Polakami mieszkającymi na Ukrainie rozpoczynali obchody Świąt w grudniu i kontynuowali je w styczniu, gospodarze Ambasady zaprosili do zaśpiewania polskich i ukraińskich kolęd ukraińskich dziennikarzy obserwatorów i ekspertów politycznych razem z solistami jednego z najwspanialszych profesjonalnych chórów Ukrainy – Kijowskiej Męskiej Kapeli Chóralnej im. L. Rewuckiego. Jedną z polskich kolęd wykonała solistka Wiktoria Radik.



## DOBROCZYNNOŚĆ

**Święty Mikołaj zawitał do Ambasady RP**

Już stało się szlachetną, dobrą tradycją organizacja spotkań w Ambasadzie RP dla dzieci ze szczególnymi potrzebami, którymi opiekuje się Kijowska Polska Młodzieżowa Asocjacja „Młodzi i Kreatywni” kierowana przez Łarysę Bułanową.

Od kilku lat osobisty patronat nad tymi dziećmi objęła Pani Ambasadorowa Hanna Litwin, dzięki której, oraz Wydziałowi Konsularnemu RP w Kijowie i kilku polskim firmom prywatnym, zorganizowany został

wyjazd rehabilitacyjny grupy dzieci i ich rodziców do Polski. Również skutkiem ich troski każdego roku dzieci zapraszane są na okolicznościowe imprezy z okazji świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej nocy, oczywiście z prezentami i poczęstunkiem!

Tym razem spotkanie było bajecznie świąteczne, wesołe, atrakcyjne i dynamiczne, tym bardziej, że do dzieci zawitał sam Święty Mikołaj, co stało się dla nich wielkim przeżyciem!

Jak zawsze dzieci i ich rodziców powitali gospodarze tej imprezy Państwo Henryk i Hanna Litwinowie. Dziewczęta z zespołu „Polaris nad Dniepru”, prowadzące świąteczne przedsięwzięcie, dodając otuchy zachęcały wszystkich do udziału w wesołych konkursach, grach muzycznych, recytacji wierszy i korowodów. Dzięki zadziwiającemu talen-

towi pedagogicznemu Łarysy Bułanowej, dzieci zachowywały się swobodnie, wesoło i „po uszy” włączyły się do wspólnej zabawy. A kiedy święty Mikołaj zapytał u dzieci i rodziców, czy wszyscy byli grzeczni w tym roku i czy zasługują na prezenty, to okazało się, że dobrego zachowania nie brakowało!

Wszystkie dzieciaki otrzymały prezenty i skosztowały słodczy przy świątecznym stole. Wdzięczni rodzice wraz z pedagogami ze szczerego serca złożyli podziękowania gospodarzom imprezy za wspaniałą rodzinną atmosferę i szlachetną szczodrość.

Andżelika PŁAKSINA

(Zdjęcia autora)



Ambasadorowa Hanna Litwin (P) i prezes Łarysa Bułanowa przy świątecznej choince



## Współpraca

**Kukietki z Polski nad Dnieprem!**

Ciąg dalszy ze str. 1

- **Od jak dawna istniejecie?** - pytam dyrektora naczelnego i artystycznego Olsztyńskiego Teatru Lalek Zbigniewa Głowackiego.

- Istniejemy już 64 lata, a ja od lat siedmiu kieruję zespołem, który składa się obecnie z 15. aktorów.

- **Występujecie głównie w Olsztynie?**

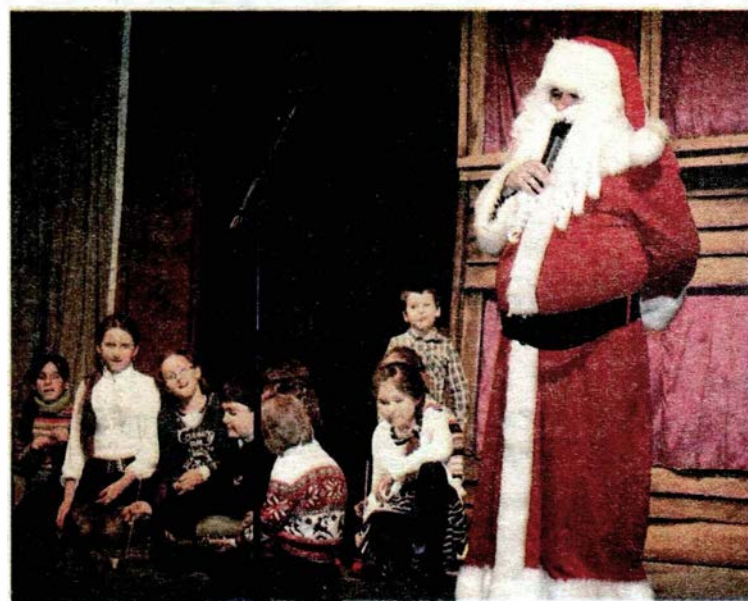
- Nie tylko, uczestniczymy

w przeróżnych festiwalach, w tym w głównym Ogólnopolskim Festiwalu Teatrów Lalkowych w Opolu, występaliśmy także za granicą - w Serbii i Francji, ale za dużo nie możemy jeździć, gdyż mamy wierną nam publiczność u siebie w Olsztynie.

Dodam, że gramy również w spektaklach dla dorosłych opartych na plastyce, my to nazywamy teatrem formy plastycznej. Graliśmy, na przykład, „Kartotekę” T. Rózewicza.

- **A w Kijowie jesteście po raz pierwszy?**

- Tak, to piękne miasto i szkoda, że już dziś wyruszamy w podróż powrotną... mamy



Św. Mikołaj, którego przyjścia z wielką niecierpliwością oczekiwali maluchy widzowie, nareszcie pojawił się na sali i przystąpił do rozdawania szczodrych prezentów grzecznym dzieciom



Konsul Ewa Matuszek-Zagata w imieniu wszystkich, z całego serca, podziękowała dyrektorowi Teatru Lalek z Olsztyna Zbigniewowi Głowackiemu za wspaniałe przedstawienie



Prezes MSPPU Ireneusz Derek, jeden z organizatorów i sponsorów imprezy, przywitał dzieci i ich rodziców z okazji Świąt

do pokonania jeszcze prawie tysiąc kilometrów.

- **No cóż dziękujemy za dziś i zapraszamy do Kijowa w maju.**

- Dziękuję, przyjedziemy na pewno! Słyszeliśmy, że w maju w Kijowie kwitną wspaniale kasztany i bzy!

Stanisław PANTELUK

## Gospodarka

**O wynikach i intencjach współpracy**

W ramach spotkania Radca-Minister Andrzej Grabowski podziękował serdecznie za rzetelną pracę i Sekretarzowi Wydziału Zbigniewowi Ekiertowi (P), który w tym roku opuszcza Kijów

W oryginalnej scenarii ekspozycji ilustrującej ukraińską sztukę stosowaną „Narodowego Centrum Kultury Ludowej im. Ołesia Honczara” 11 grudnia br. Wydział Promocji Handlu i Inwestycji Ambasady RP w Kijowie przeprowadził spotkanie poświęcone podsumowaniu polsko-ukraińskiej współpracy gospodarczej oraz bezpośredniej współpracy WPHI ze środowiskiem biznesu Ukrainy w roku 2012.

Inaugurując spotkanie Kierownik WPHI, Radca-Minister Andrzej Grabowski przedstawił zebranym informacje dotycząca polsko-ukraińskiej współpracy handlowo-inwestycyjnej w roku 2012.

W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele administracji ukraińskiej, przedstawiciele Ambasady RP, pracownicy dyplomatyczni ds. handlowych i ekonomiczno-handlowych ambasad krajów akredytowanych na Ukrainie, członkowie Stowarzyszenia „Międzynarodowy Trade Club - Ukraina”, polscy inwestorzy na Ukrainie, przedsiębiorcy ukraińscy, jak również przedstawiciele mediów ukraińskich i polonijnych.

KOS





## Osobistości

„Niezmernie cieszymy się z tego, że w rodzinnym Frampolu zostanie odsłonięta tablica pamiątkowa **Maurycyego Gosławskiego** - polskiego poety epoki romantyzmu, uczestnika kampanii tureckiej i powstania listopadowego, ale przede wszystkim Wielkiego Patrioty Polski. Jest to ważne wydarzenie nie tylko dla Polaków Podola, ale także dla wszystkich obywateli, gdyż postać ta jest dla nas przykładem prawdziwego patriotyzmu i oddania się Ojczyźnie, które nie mierzy się słowami, ale czynem”.

- Takie słowa z listu Konsula Generalnego RP w Winnicy Krzysztofa Świderka przesłanego do Henryka Kaczurowskiego - prezesa Zarządu Jarmolińskiego Zrzeszenia Polaków „Jedność” zabrzmiały podczas uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej Maurycyego Gosławskiego, która odbyła się 17 listopada w miejscowości Kosohirka (b. Frampolu).

Listopadowa mglista, wilgotna i zimna pogoda niezbyt miło potraktowała licznie zebranych gości i mieszkańców wsi - przypominając, jak gdyby, że w właśnie tego dnia, 178 lat temu, zmarł ten wspaniały poeta.

I oto pod dźwięki melodii Chopina Henryk Kaczurowski - inicjator, autor i realizator projektu, wraz z Borysem Furmanem - poetą, członkiem „Jedności” i Związku Dziennikarzy Ukrainy, odsłaniają imponującą rozmiarami marmurową tablicę, na której po obu stronach od wizerunku poety widnieje dwujęzyczny napis, z Jego datą urodzenia i śmierci.

Do poświęcenia tablicy zaproszono proboszcza parafii

# „Żegnaj, drogie Podole! Świąta moja ziemi!”



Inicjator przedsięwzięcia - Henryk Kaczurowski wśród gości i parafian Kosohirki

rzymskokatolickiej kościoła Św. Piotra i Pawła w Jarmolińcach oraz ks. Piotra Miszczuka z miejscowego kościoła w Kosohórcie.

Po wystąpieniach Franciszka Micińskiego - prezesa Chmielnickiego oddziału, Tatiany Podolskiej - z-cy przewodniczącego Administracji Rejonowej w Jarmolińcach, Marii Bodnar - dyrektorki wiejskiej biblioteki głos zabrał prezes Henryk Kaczurowski, który charakteryzując pokrótce życiowy szlak poety, uczestnika kampanii tureckiej, powstańca listopadowego przypomniał:

„Maurycy Gosławski - poeta, malarz piękna ziemi podolskiej, żołnierz, wielki patriota, urodził się 210-lat temu w 1802 roku właśnie tutaj we Frampolu (obecnej Kosohórcie). Dzisiaj Gosławski jest niemal zapomniany, chociaż kiedyś jego utwory, szczególnie w okresie Powstania Listopadowego,

cieszyły się dużą popularnością. Z perspektywy prawie dwóch wieków, można spostrzec, że jego twórczość nie tylko odzwierciedlała wszystkie procesy, zachodzące w literaturze początku XIX wieku, lecz stanowiła również oryginalny i cenny wkład w rozwój poezji doby polskiego romantyzmu.

Żył krótko, ale pozostawił po sobie kilka bardzo ciekawych utworów. Najbardziej znane to poemat „Podole”, w którym opisuje różne części tej krainy, nawiązując do jej przeszłości; mówi jak bardzo z tą ziemią jest związany, podkreśla swój emocjonalny stosunek do Kresów. Najbardziej liryczne wyznanie poety to czwarta część „Podola”, przedstawiająca rozstanie poety ze swym ukochanym krajem, przyjaciółmi i najbliższymi. Jest to jednocześnie pożegnanie z ideałami młodości i zamknięciem pewnego etapu życia. A oto jak o tym pisał:

„Żegnaj drogie Podole!  
Świąta moja ziemi!  
Choć wzburzone uczucia głos  
w tej piersi niemią.  
I za łez cię nie widzi  
spojrzenie tułacze  
Ja Cię nie zapomnę!”

Henryk Kaczurowski podziękował też wszystkim dobroczyńcom, którzy odeszli się na apel i przyczynili się do postawienia tablicy. „Na liście tych dobrych szczerobliwych serc, tych, którym nie jest obojętną historia własnego kraju - zaznaczył - są nie tylko Polacy, co jeszcze bardziej cieszy i daje powody, aby budować nadal naszą wspólną przyszłość na przykładach szacunku do ludzi, historii i kultur narodowych”.

Pan Henryk powiadomił

zebranych o wniesieniu propozycji nadania imienia Maurycyego Gosławskiego bibliotece wiejskiej, przekazując do jej zbiorów osobiście zredagowany egzemplarz jubileuszowego wydania poematu „Podole”, który został wydany jako dodatek literacki do pisma „Głos Podola” z okazji 200-lecia urodzin poety.

Uroczystość uświetnił występ duetu Ireny Bojko i Natalii Taterki, który wykonał pieśń „Hej, jedzie ułan, jedzie” - do słów M. Gosławskiego, jak też słynną „Dumkę na wygnaniu” - pieśń, którą w wieku XIX śpiewano tu w każdej polskiej rodzinie, która zasłynęła jako drugi Hymn Polski i słowa której wyryto na tablicy pamiątkowej.

W finale uroczystości jej uczestnicy złożyli kwiaty i znicze pod pomnikiem, który od teraz przypominać będzie wszystkim postać tego znakomitego Polaka z Podola.

Wg relacji

Henryka KACZUROWSKIEGO  
oprac. KOS



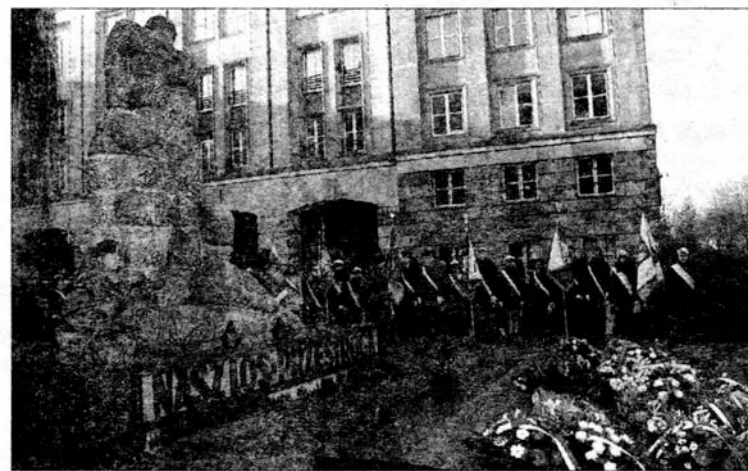
Odsłonięcie tablicy było finałowym wydarzeniem obchodów na Podolu „Miesięcznika pamięci Maurycyego Gosławskiego - poety, żołnierza i patrioty”

## Współpraca Politechnik

Wnioskę o przyznanie tytułu **Doctor Honoris Causa Politechniki Wrocławskiej** profesorowi **Jurijowi Bobałowi**, rektorowi **Politechniki Lwowskiej**, dobrze znanemu w kręgach europejskiej społeczności naukowej, w szczególności, ze swoich prac teoretycznych w dziedzinie systemów radiotechnicznych i telewizyjnych, wysunął Wydział Elektroniki wrocławskiej uczelni. Kandydaturę lwowianina podtrzymały również polscy pracownicy nauki z Rzeszowa, Łodzi i Poznania.

Najwyższe uczelnie politechniczne Lwowa i Wrocławia łączy wieloletnia współpraca. Warto przypomnieć, że w pierwsze lata powojenne liczni profesorowie z Politechniki Lwowskiej wyjechali do Wrocławia, aby stworzyć tu nową polską Politechnikę. Dzisiaj bliskie kontakty naukowo-badawcze podtrzymują i rozwijają, przede wszystkim, specjaliści w dziedzinie elektroniki, nanotechnologii, energii, che-

## Wysoki tytuł i oklaski dla rektora ze Lwowa



Członkowie delegacji lwowskiej złożyli kwiaty pod Pomnikiem Martyrologii Profesorów Lwowskich. (Odsłonięty w 1964 r. Jego fundatorem był Międzyuczelniany Komitet Uczczenia Pamięci Lwowskich Pracowników Nauki)

mii, architektury. Nawiasem mówiąc, niedawno rektor Politechniki Wrocławskiej Tadeusz Więckowski otrzymał honorowy tytuł Doktora Honoris Causa Politechniki Lwowskiej.

Tym razem pod oklaski uczonych polskich przyznano

wysoki tytuł rektorowi ze Lwowa. Ciekawie, że sala, w której odbyła się ceremonia, pamięta, kiedy 65 lat temu przed obecnymi tu przedstawicielami europejskiej inteligencji występował genialny fizyk Albert Einstein.

W uroczystościach święta

nauki wrocławskiej wzięła udział delegacja przedstawicieli uczelni lwowskich. Podczas spotkań kierownicy uczelni skorzystali z możliwości, omówienia szeregu ważnych kwestii dotyczących dalszej współpracy ukraińsko-polskiej. Mówiono, w szczególności, o możliwości przyznawania studentom podwójnych dyplomów - ukraińskich i polskich - po trzech semestrach studiów magisterskich.

Podczas wizyty delegacji Politechniki Lwowskiej serdeczną wdzięczność lwowianom i osobiście rektorowi Jurijowi Bobałowi wyraził prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz za wzniesienie na Wzgórzach Wuleckich we Lwowie pomnika rozstrzelanych w czasie II wojny światowej

profesorów lwowskich. We Wrocławiu podobny pomnik pojawił się znacznie wcześniej. Członkowie delegacji lwowskiej złożyli kwiaty u stóp tego monumentu. Wzięli też udział w ceremonii nadania jednemu z gimnazjów miasta Łodzi honorowego imienia zamordowanych naukowców lwowskich.

Ihor' HALUSZCZAK  
Jarosław MELNYK



Prof. Jurij Bobałow (pierwszy z prawej), rektor Narodowego Uniwersytetu „Politechnika Lwowska” wita się z kierownictwem Politechniki Wrocławskiej



# Wśród Rodaków w Lublinie

## Podróże do Kraju

**Lublin nazywany jest stolicą wschodniej Polski. To miasto posiada bogatą historię. Jego położenie w wielokulturowym tyglu stanowi o jego szczególnych walorach.**

Znalazło to swoje szczególne odbicie w różnorodnej architekturze, topografii, a także wpłynęło na jego rozwój społeczno-kulturowy. Szczególną atrakcją jest Stare Miasto zachowane oryginalnie sprzed wieków. Właśnie do Lublina co roku przyjeżdżają tłumy turystów i studentów, podziwiając niezwykle atmosferę miasta oraz gościnność jego mieszkańców.

Na zaproszenie Katolickiej Szkoły Podstawowej im. św. Jadwigi Królowej w Lublinie (dyr. Jadwiga Ożóg) oraz Fundacji Pomocy Polskim Szkołom na Wschodzie im. Tadeusza Gonjowicza (prezes Józef Adamski) dziewięćdziesięciu dzieci z polskich rodzin Żytomierza i obwodu, razem z opiekunem Wiktorią Zubarewą, nauczycielką języka polskiego, miało możliwość na 5 dni zawitać do Lublina, w ramach projektu wymiany międzyszkolnej.

Celem naszego przyjazdu było zapoznanie się z polską kulturą i historią, zwiedzanie najważniejszych zabytków Lublina i jego okolic, doskonalenie naszych językowych umiejętności, nawiązanie kontaktów z rówieśnikami oraz uczestnictwo w lekcjach z różnych przedmiotów w KSP im. św. Jadwigi w Lublinie.

Jako opiekun grupy bardzo chciałam, żeby dzieci mieszkaly nie w hotelu, a w katolickich polskich rodzinach, gdzie czułyby się jak w domu i zobaczyły jak wygląda życie współczesnych Polaków. Każde dziecko w rodzinie było przyjęte z otwartymi ramionami. Niektóre dzieci słabo mówiące po polsku o wiele lepiej zaczęły posługiwać się tym językiem po powrocie do domu.

Pierwszego dnia mieliśmy spotkanie na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie zwiedziliśmy uniwersyteckie muzeum. Dzieci miały możliwość zobaczyć bogate wyposażenie uniwersytetu oraz usłyszeć o historii założenia tej uczelni. Między innymi ks. kardynał Karol Wojtyła do momentu objęcia Stolicy Piotrowej był nie tylko metropolitą krakowskim, ale także doktorem nauk, a później profesorem w katedrze Etyki KUL. Prymas Tysiąclecia, kardynał Stefan Wyszyński był pierwszym po II wojnie światowej biskupem lubelskim, a wcześniej w latach 1925-29 tu studiował. Tym dwóm postaciom poświęcony jest pomnik na dziedzińcu KUL.

Dzieci były zachwycone ze zwiedzania Lublina, indywidualnych wycieczek do Zamo-

ścia i Kozłówek. Miła atmosfera w katolickich rodzinach pomagała dzieciom lepiej poznać te wartości, które przekazuje ze sobą wiara katolicka, a mianowicie szacunek do bliźniego, pomoc, miłość i wiele innych. Więc w niedzielę chodziliśmy do kościoła.

W Lublinie znajdują się - obok ponad 40 nowych kościołów - takie zabytkowe budowle sakralne, jak: kościół św. Jana, największy kościół w Lublinie, pełniący funkcję kościoła archikatedralnego archidiecezji lubelskiej; kościoły pw. św. Stanisława, św. Wojciecha, św. Piotra Apostoła, cerkiew parafii pw. Przemienienia Pańskiego i inne.

Dzięki staraniom p. dyrektor Katolickiej Szkoły Podstawowej im. św. Jadwigi w Lublinie Jadwigi Ożóg, Fundacji im. T. Goniewicza oraz rodziców uczniów tej szkoły stał się moż-

naszych dzieci było niezapomniany rejs statkiem po Wiśle oraz kupowanie upominków, a mianowicie „kogutów” z legendy „Jak kogut wygrał z diabłem”.

Mieliśmy również okazję zapoznać się z Kębłem, miejscem bardzo znanym wśród Polaków. Tam znajduje się kapliczka „Na Zjawieniu”.

W XIII w. polscy jeńcy byli w cudowny sposób oswobodzeni od Tatarów przez Matkę Bożą w 1278 r. Od tej pory w Kębłę rozwinął się wielki kult maryjny. Po odmówieniu tam wspólnej modlitwy pojechaliśmy do pobliskiego sanktuarium w Wąwolnicy. Przychodzą tu pielgrzymi, aby modlić się w przeróżnych intencjach dziękczynnych i błagalnych.

W Nałęczowie odpoczywaliśmy od miejskiego zgiełku w 20-hektarowym Parku Uzdro-



**Pamiętkowe zdjęcie pod pomnikiem Jana Pawła II i kardynała Stefana Wyszyńskiego na dziedzińcu KUL**

liwy wspólny wyjazd polsko-ukraińskiej grupy trasą Kazimierz Dolny-Kębło-Wąwolnica-Nałęczów. W Kazimierzu Dolnym spacerowaliśmy po starówce, odwiedziliśmy Kościół Farny pw. św. Jana Chrzciciela i św. Bartłomieja Apostoła. Z bogatego wyposażenia kościoła na uwagę zasługują przede wszystkim: późnogotycki portal główny, najstarsze w Polsce organy z 1620 r., stalle w prezbiterium (I poł. XVII w.), kamienna chrzcielnica (warsztat Santi Guccio pochodzącego z Florencji), XVII i XVIII-wieczne kurdybanowe antepedia (osłony przedniej części ołtarza wykonane z tłoczonej i malowanej skóry), intarsjowana ambona z 1615 r. z późniejszym rokokowym zwieńczeniem, późnorenansansowe popiersie Mikołaja Przybyły.

Na Wzgórzu Zamkowym zobaczyliśmy zamek, który zbudował król Kazimierz Wielki. Zamek był zniszczony w czasie wojen szwedzkich, wysadzony w 1809 r. przez wojska austriackie. Znajduje się w stanie trwałej ruiny.

Miłą niespodzianką dla

wiskowym, przez który przepływa rzeka Bochotniczanka tworząc w jego centrum staw z niewielką wysepką. Tam zobaczyliśmy piękne labędzie. Znajduje się tu także Pałac Małachowskich, z II połowy XVIII w. Obecnie w pałacu znajduje się Muzeum Bolesława Prusa.

W Lublinie dzieci spotkały się z przedstawicielami Urzędu Miasta Lublin. Poprosiliśmy o błogosławieństwo na dobre sprawy u arcybiskupa Stanisława Budzika, metropolity lubelskiego.

Nasz pobyt, chociaż krótki, był bardzo ciekawy, bo otaczali nas ludzie z dobrym sercem i jasnym rozumem, którzy dbali o nas tak, że czuliśmy się w siódmym niebie za co wszystkim serdecznie dziękujemy.

Chcielibyśmy zobaczyć naszych polskich kolegów i w Żytomierzu, dlatego będziemy prosili Boga o zdrowie i błogosławieństwo dla tych ludzi, którzy podarowali nam część swojego serca, przy tym zmieniając nas na lepsze swoim dobrym przykładem...

**Wiktorія ZUBAREWA**

## W trosce o czytelnika

**W bibliotece nr 138, znajdującej się przy ul. Zoji Hajdaj 5 w Obolońskiej dzielnicy Kijowa, odbyła się ciekawa impreza – uroczyste przekazania książek w języku polskim od Polskiego Kijowskiego Zgromadzenia Szlacheckiego „Zgoda” im. Mariana Malowskiego.**

Uczestnikami akcji z jednej strony byli L. Terechowa - zastępczyni kierownika Dzielnicowego Urzędu Kultury i Turystyki, T. Nekrycz - kierownik filii placówki wraz z bibliotekarkami, a z drugiej - Marszałek Zgromadzenia Roman Malowski, prezes kijowskiego miejskiego stowarzyszenia „Proswita” prof. dr filologii Iwan Juszczyk, były lwowianin, obecnie kijowianin, Anatol Szeptałowicz, działacz społeczny - gość z Białorusi pan Wysocki i inni aktywiści.

## Na niwie dwóch kultur

Marszałek rozpoczął swoje wystąpienie wspomnieniem o swoim ojcu – artyście Marianie Malowskim, czyje imię nosi Zgromadzenie „Zgoda”. Będąc Polakiem z pochodzenia, całe swoje życie spędził on na Ukrainie. W młodości był na froncie, walczył o Polskę. Namalował dużo obrazów o tematyce ukraińskiej i polskiej.

Profesor Juszczyk powiedział, że zainteresowanie do mowy i kultury polskiej wynikało u jego syna poprzez lekturę twórczości Stanisława Lema. Przeczytał kilka jego utworów w języku oryginału, opanował podstawy języka polskiego. Teraz rodzina Juszczyków uczestniczy we współpracy kulturalnej między naszymi narodami.

R. Malowski sprezentował książkę „Wojny a pokój”, wydaną w roku 2004, pod redakcją ogólną redaktora naczelnego gazety „Deń” Łarysa Iwszynej. Książka wydana w językach polskim i ukraińskim opisuje długi szlak wspólnej historii narodów-sąsiadów. W niektórych okresach historii Polacy i Ukraińcy byli wrogami, ale też razem sprzeciwiali się rosyjskiemu caratowi.

Co do nazwy biblioteki to tu wynika dyskusja – czy nadać jej imię Józefa Konrada Korzeniowskiego, bardziej znanego czytelnikom jako Joseph Conrad, czy też imię Stanisława Lema. Co do drugiego – przeszkadza tu uchwała Administracji Kijowskiej, stanowiąca że imię może być nadane dopiero po upływie 10 lat od zgonu proponowanej osoby.

Większość sprezentowanych książek były własnością Anatola Szeptałowicza. Zgromadzenie wykupiło u niego 400 tomów. Żyjąc od 1944 r. we Lwowie, potem w Kijowie, zbierał książki w języku swojego dzieciństwa. Przeważa większość z nich to kryminały - łatwe w czytaniu, a zatem wielce przydatne do nauki języka polskiego.

Administracja biblioteki podziękowała Zgromadzeniu „Zgoda” za wspaniały prezent i za działalność prowadzoną w imię współpracy między naszymi narodami.

**Igor SOKÓL** (dr filologii, członek Zgromadzenia)

## Święto

# „JASEŁKA” - 2012

**Boże Narodzenie to najpiękniejsze ze świąt w polskim kalendarzu. Stowarzyszenie Polaków „Aster” zawsze solidnie się do niego przygotowuje, gdyż pamięta o polskiej tradycji. Dzieci przygotowują jasełka, śpiewają kolędy. Wszyscy zgodnie z tradycją lamia się opłatkiem, życząc sobie dobra i powodzenia w nadchodzącym roku.**

jako najlepsi aktorzy wzbudziły wzruszenie w uczestnikach spotkania. Bardzo dobrze odegrali swoje role – Maryja – Mariana Polulach i Józef – Wowa Malcew. Następnie członkowie Stowarzyszenia i dzieci wspólnie śpiewali kolędy. Przy świątecznym stole pani prezes Feliksa Bielnińska poinformowała o działalności Stowarzyszenia w 2012.

Po części oficjalnej, zasiadaliśmy do wspólnej kolacji. Gości i członków Stowarzyszenia „Aster” w świętowaniu złączył zwyczaj łamania się opłatkiem z wzajemnymi życzeniami dobra i błogosławieństwa na nowy rok. Goście wyszli zadowoleni ze zorganizowanego święta i uczestnictwa w polskiej tradycji.

**Feliksa BIELNIŃSKA**

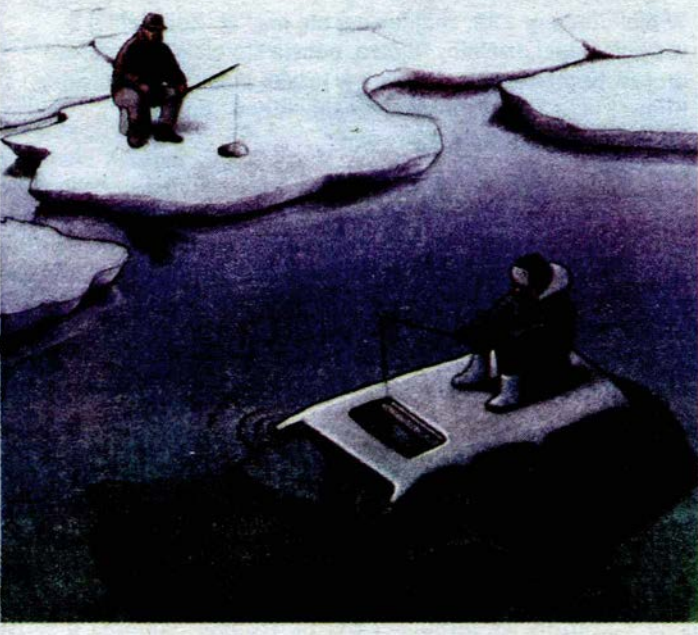
W tym roku na święto do Stowarzyszenia zawitali poważni goście: zastępca kierownika rady rejonowej, zastępca Instytutu Agrotechnicznego – pani Łarysa Rasputnia, kierownik Nieżyńskiego Wydziału Polityki Wewnętrznej – Walentyna Mysan, przedstawiciele Gimnazjum nr 16 i Szkoły nr 5.

Świątecznie przystrojona sala, wesoly nastrój dzieci sprawiły, że święto było wyjątkowo miłe. Pięknie przygotowane jasełka, w których dzieci chciały pokazać się





## RYSOWNICY POLSCY



**Jest w moim kraju zwyczaj, że w dzień wigilijny, Przy wejściu pierwszej gwiazdy wieczornej na niebie, Ludzie gniazda wspólnego łamią chleb biblijny Najtkliwsze przekazując uczucia w tym chlebie.**

C.K.NORWID

### Adam i Ewa tworzyli idealną parę:

On nie musiał wysłuchiwać, za kogo ona mogła wyjść za męża, zaś ona nie musiała wysłuchiwać, jak gotowała jego matka.

◆ Bogactwo, wiedza, doświadczenie - to wszystko przychodzi za późno w życiu.

◆ Gdy coś wiesz, wiesz, że to wiesz, a gdy nie wiesz, wiesz, że nie wiesz - to właśnie jest wiedza.

◆ Nadmiar wiedzy jest równie szkodliwy jak jej brak.

## ŹRÓDŁOSŁÓW IMION

**RYSZARD** - imię męskie o pochodzeniu germańskim. Imię pochodzi od słowa oznaczającego „ten, który jest bogaty, potężny”. Imię to było bardzo popularne w Anglii, nosiło je kilku angielskich królów i kilkunastu świętych angielskich.

Mężczyzna o imieniu Ryszard jest wrażliwym, ambitnym i serdecznym człowiekiem, którego cechuje przede wszystkim stałość przekonań, poglądów i uczuć. Spokojny, stabilny, trzyma się wytrwale przyjętych wartości i ideałów, dzięki czemu można na nim polegać i można być go pewnym.

**„Dziennik Kijowski” można zaprenumerować na pocztę!!!  
Індекс передплати 30678. УКРПОШТА**

Благодійні внески на підтримку „Дзєннїка Кїївського” просимо перераховувати за реквізитами, які наведені на нашій інтернет-сторінці  
**www.dk.com.ua**



- Dlaczego przedstawiasz się jako niezależny kandydat na posła?

- Bo na niczym tak mi nie zależy, jak na tym, żeby się załapać do Sejmu.

\*\*\*

W witrynie jednego ze sklepów z obuwem w Szkocji wywieszono karteczkę:

„Wielka obniżka cen! Każdy, kto kupi u nas buta za 6 funtów, drugiego otrzyma za darmo!”

\*\*\*

Kontrola drogowa. Policjant zatrzymuje samochód i mówi do kierowcy:

- Tutaj jest ograniczenie prędkości do 40 kilometrów na godzinę, a pan jechał 80 na godzinę. Ciekawe, gdzie się pan tak spieszy?

- Sto złotych panu przywieźć...

\*\*\*

Blondynka chwali się koleżance:

- Wyobraź sobie, że pierwszy raz w życiu byłam na grzybach i znalazłam cały koszyk borowików!

- Jak to?

- No, zwyczajnie. Stał sobie na polanie.

\*\*\*

- Powtarzałeś coś przed egzaminem?

- Tak.

- A co?

- Będzie dobrze, będzie dobrze!

\*\*\*

Istnieje podejrzenie, że jabłko, które Ewa podała Adamowi, było z robakiem.

Dlatego mężczyźni po dzień dzisiejszy go zalewają.

\*\*\*

Mąż wraca z pracy, w milczeniu rozbiera się i idzie do kuchni.

Bez apetytu zjada kolację. Żona postanawia nie odkładać dłużej tego, co ma mu powiedzieć, tylko pocieszyć męża natychmiast:

- Kochanie! Jestem w ciąży!!!

- Co? Ty też!?

### Przysłowia pogodowe

✓ Grudzień zimny, śniegiem przykryty, daje rok w zboże obfity.

✓ Jeśli cały grudzień jest suchy i mroźny, to całe lato będzie suche i upalne.

✓ Mroźny grudzień, wiele śniegu, żyzny roczek będzie w błęgu.

✓ Grudzień ziemię grudzi dla zwierząt i ludzi.



## KUCHNIA POLSKA

### Zupa Bożonarodzeniowa z karpia

#### Składniki:

2 głowy karpia (bez oczu i trzeba wyjąć skrzela), ogony, pletwy, ikra, 20 dag włoszczyzny (marchew oraz pietruszka i seler - starte na tarce o grubych oczkach), 6 dag masła, 6 dag mąki - z tego robi się zasmażkę, szczypta imbiru, ząbek czosnku, sól, mivina do smaku, 1 liść laurowy, natka pietruszki do dekoracji, 1,5 - 2 l wody.

2 bulki pokrojone w kosteczkę i obsmażone na maśle - dodaje się jak już jest zupa podana na talerzu.

#### Sposób wykonania:

Umyte głowy, pletwy, liść laurowy, czosnek zalać wodą i gotować do miękkości. Przeceścić, mięso obrać z ości. Do wywaru dodać starte warzywa, osolic, doprawić miviną i imbirem. Jak się zagotuje zaprawić zasmażką i chwile pogotować. Kiedy warzywa będą prawie miękkie wrzucić obrane mięso z karpia i rozdrobnioną ikrę. Zagotować, posypać natką i można podawać.

SMACZNEGO!

Po jednej, drugiej, trzeciej wódce Wilki wśród baranów  
Każdy ma się za dowódcę. Głoszą równość stanów.

Jan Sztaudynger

## WARTO ZWIEDZIĆ



Gmina Rajcza to malownicza gmina położona w śródgórskiej kotlinie w powiecie żywieckim, w województwie śląskim.

Gmina Rajcza oferuje turystom bogaty i ciągle żywy folklor. Przydrożne świątki, tradycyjne chaty uspione na zboczach gór sprawiają wrażenie jakby zatrzymał się tutaj czas. Latem i zimą Rajcza przyciąga turystów licznymi imprezami. Zimą miłośnicy nart mogą zmierzyć swoje siły w Narciarskim Rajdzie Chłopskim imprezie z ponad pięćdziesięcioletnią tradycją czy slalomie gigantów na stokach Skalanki.

**DZIENNIK  
KIJOWSKI**

„Дзєннїк Кїївскї”  
Рєсєтр. свїд. КВ 19034-7824  
вїд 08.05.2012 р.

ЗАСНОВНИКИ:  
Мїнїстерство культури України  
Спїлка полякїв України  
Рєдакцїя газети „Дзєннїк Кїївскї”

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Adres redakcji - Адреса редакції  
ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033  
вул. Саксаганського, 40/85а, Кїїв, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk - redaktor naczelny,  
Borys Dragin - z-ca red. nacz.,  
Andżelika Płaksina - redaktor techniczny,  
Dorota Jaworska - tłumacz,  
Eugeniusz Gofybard - korespondent,  
Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent,  
Stanisław Szewczenko - korespondent,  
Adam Jerschina - korespondent,  
Mikołaj Oniszczyk - korespondent z Warszawy,  
Łarysa Kaszczuk - księgowość.

Numer przygotowawo kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.



Rzeczpospolita Polska  
Ministerstwo  
Spraw Zagranicznych

Projekt jest współfinansowany ze środków finansowych otrzymanych od Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą”.

Газета виходить 2 рази на місяць. Індекс передплати 30678.  
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.  
Передплатна вартість 2,50 грн. на місяць. Роздрібна ціна у продажу - договірна.

Газета надрукована у ВАТ „Кїївська правда”.

Зам. 121254 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16